

„Bajka o beztroskim zajączku”

autorka: Danuta Kempa

Za górami, za lasami na dużej kwiecistej polance mieszkał malutki zajączek Pysio. Był bardzo lubiany przez kolegów i wesoły. Zawsze po szkole szedł z kolegami na łąkę. Biegał, skakał, zbierał kwiatki. Ale jego koledzy spieszyli się do domu:

- Zajączku, Pysiu chodź !- wołali. Ale nasz zajączek odpowiadał:
- Zdążę, mam czas, idźcie!

I szedł z nóżki na nóżkę, powolutku. Przy okazji oglądał drzewa, wąchał kwiatki. Gdy doszedł do domu postanowił się pobawić autkami, pobudować z klocków, a później zabierać się do lekcji. W tym samym czasie przyszedł zajączek Kubuś i zapytał czy pójdzie pograć z nimi w piłkę. Mały zajączek bardzo chciał iść, ale niestety nie mógł. Patrzył smutno, jak za oknem jego koledzy kopią piłkę, a on robi zadanie. I tak było codziennie.

Pewnego dnia Kubuś już nie przyszedł po niego, więc Pysio zapytał się go:

- Dlaczego po mnie nie przychodzisz?
- Bo nigdy nie możesz wyjść. – odpowiedział Kubuś.

Zajączkowi było bardzo przykro, że koledzy nie chcą się z nim bawić. Dlatego postanowił to wszystko zmienić. Szybko zrobił tego dnia zadanie i wyszedł do swoich kolegów, którzy bardzo się zdziwili i zapytali:

- Pysiu, co się stało? Dlaczego wyszedłeś na podwórko?

On nic nie powiedział tylko zapytał :

- Czy mogę się z wami pobawić?
- Oczywiście – odpowiedzieli chórem

I wszyscy byli bardzo szczęśliwi, że Pysio będzie z nimi grał i krzyczeli:

- HURA, HURA, HURA!